TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

POLSKA FILOZOFIA PRZETRWANIA. ŻOŁNIERSKA IDEA PIŁSUDSKIEGO A WSPÓŁCZESNOŚĆ

Adam Szabelak · 6 października 2026



Józef Piłsudski stworzył unikatowy model obywatelskiego militaryzmu, będący odpowiedzią na geopolityczne wyzwania stojące przed Polską w pierwszych dekadach XX wieku – najpierw pod zaborami, następnie jako młodego państwa. Myśl przygotowania do czynu zbrojnego przez systematycznie i planowo samoorganizujący się naród doprowadziła w końcu do odzyskania i utrzymania niepodległości. Następnie naród, przez ponad wiek dzielony między zaborców, żyjący *de facto* trzema odrębnymi życiami, został na powrót złączony w jedno, w znacznej mierze za sprawą Wojska Polskiego. Ponadklasowa polskość wykuwała się w tym czasie właśnie w koszarach. Co kluczowe i fundamentalnie odmienne od doświadczeń naszych sąsiadów w tamtym czasie – dla Piłsudskiego militaryzacja nie była kultem przemocy, a raczej filozofią przetrwania. Obywatel-żołnierz był gwarantem niepodległości. To bardzo ważna nauka do przyswojenia dla nas, współczesnych Polaków, żyjących w coraz bardziej nieprzewidywalnych czasach.

Filozofia czynu

Idea Piłsudskiego jest – szczególnie dla współczesnych – trudno uchwytna. Oparta nie na wielopiętro-

wych wywodach teoretycznych, ale na czynie. Sam przyszły Naczelnik pisał do swojego towarzysza Feliksa Perla w 1908 roku, tuż przed słynną akcją bezdańską:

„[...] proszę tylko o to, byś nie robił ze mnie [...] człowieka poświęcenia, rozpinającego się na krzyżu dla ludzkości, czy czego tam. Byłem do pewno stopnia takim, lecz było to za czasów młodości górnej i chmurnej. Teraz nie, to minęło i minęło bezpowrotnie – te mazgajstwa i krzyżowanie się dokuczyło mi, gdym na to u naszych inteligentów patrzył – takie to słabe i beznadziejne! Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża – słyszysz! – ubliża mi, jako człowiekowi z godnością nie niewolniczą. Niech inni się bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie klozetowej) atmosferze – ja nie mogę. To nie sentymentalizm, nie mazgajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo. Chcę zwyciężyć, a bez walki, i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, ale wprost bydlęciem, okładanym kijem czy nahajką. Rozumiesz chyba mnie. Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa".

W liście tym Piłsudskim opisywał po raz pierwszy swoją ideę „wytworzenia [...] funkcji siły fizycznej". „Ostatnią moją ideą, której nie rozwinąłem jeszcze nigdzie, jest konieczność w naszych warunkach wytworzenia w każdej partii, a tym bardziej naszej, funkcji siły fizycznej, funkcji, że użyję tak nieznośnego dla uszu «humanitarystów» określenia (histeryczne panny nie znoszące drapania po szkle, ale znoszące pranie ich po pysku), funkcji przemocy brutalnej" – pisał.

Piłsudski nieprzypadkowo napisał te słowa już po klęsce rewolucji 1905 roku. „Przeżycie rewolucji 1905 roku i jej klęski stanowiło bolesną weryfikację (czy raczej falsyfikację) optymistycznej wiary inteligencji w proletariat; prowadząca przez cały świat wyprawa do Japonii unaoczniła z kolei Piłsudskiemu, jak ograniczona lokalnie i kulturalnie jest ta wiara" – zauważa Bohdan Urbankowski. Sam Piłsudski w odczycie *O rewolucji 1905 roku* z 1912 roku gorzko stwierdził, że „wystarczyło jednego pułku gwardii, aby tę rewolucję zgnieść", podkreślał też, że „Marksem żołnierza zabić nie można". W czasie trwania rewolucji w czerwcu 1905 roku podczas Rady Partyjnej w Józefowie Piłsudski mówił: „Słowo nie poparte w czasach rewolucyjnych czynami lub przygotowaniami do czynu nie może być głoszone". Chodzi nie tylko o to, że traci się zaufanie mas, ale także że „jeśli mówi się o wyciągnięciu kułaka z kieszeni i go się nie wyciąga, to poniża się godność osobistą".

Klęska rewolucji doprowadziła Piłsudskiego do zmiany jej wizji. W „Robotniku" w 1908 roku pisał: „Walka fizyczna to pewna umiejętność, pewna wiedza, którą posiąść trzeba... Naszym więc obowiązkiem jest wykorzystać obecną ciszę rewolucyjną w ten sposób, by do przyszłej walki jak najlepiej się przygotować, aby i tę przyszłość nie cechowała takaż sama bezsilność pod tym względem jak niedawną przeszłość". Do odzyskania przez Polskę niepodległości (i możliwej tylko w tych warunkach zmiany społecznej) miał doprowadzić odpowiednio zaplanowany (Piłsudski nazywał plan „widomym już czynem") i przygotowany czyn zbrojny, którego trzonem miała być właściwie wyszkolona kadra. W 1910 roku Piłsudski napisał *Zadania praktyczne rewolucji*, który to plan w istocie został w większości zrealizowany w następnych latach. Po pierwsze, zakładał on przygotowanie militarne kadr do przyszłych walk (czym zajęły się organizacje strzeleckie). Po drugie, wystąpienie w optymalnych warunkach. Po trzecie – odwołanie się do sił nie jednej partii, ale całego społeczeństwa. Piłsudski tym samym stworzył model rewolucji zorganizowanej. Armia w tej wizji miała być czymś więcej niż tylko narzędziem walki – służyła ożywieniu narodowego ducha i budowie państwa.

Praca organiczna

Koncepcja rewolucji ludowej nie zdała egzaminu w 1905 roku. Dlatego już trzy lata później w Galicji powstał Związek Walki Czynnej (ZWC), czyli tajna organizacja wojskowa o charakterze ponadpartyjnym, której celem było przygotowanie walki zbrojnej o wyzwolenie Polski. Program ZWC głosił, że celem „organizacji jest prowadzenie poza granicami caratu robót przygotowawczych oraz wykształcenie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego w zaborze rosyjskim". Na początku organizacji towarzyszył także radykalny program społeczny, który dość szybko jednak został okrojony. ZWC został powołany do życia przez Kazimierza Sosnkowskiego z inicjatywy Piłsudskiego. W 1910 roku pod wpływem ZWC powstały organizacje jawne: Towarzystwo „Strzelec" w Krakowie i Związek Strzelecki we Lwowie, będące *de facto* organizacjami przysposobienia wojskowego.

Co należy podkreślić – mimo ponadpartyjności trzon ZWC stanowili działacze Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, ze wspomnianym Sosnkowskim na czele. Bez doświadczenia wyniesionego z funkcjonowania w ramach OB PPS trudno byłoby następnie tak sprawnie przejść do formowania regularnej siły zbrojnej.

> Abstrahując od szeregu dylematów moralnych, które wiążą się z oceną działalności socjalistycznych bojówek, to w trakcie zamachów na carskich oficjeli czy akcji uwalniania więźniów wielu przyszłych legionistów powąchało proch po raz pierwszy.

Powstanie ZWC, a następnie kolejnych jawnych organizacji strzeleckich, spowodowało, że szkolenie wojskowe stało się swoistą modą, zwłaszcza wśród młodzieży. Jak uznał Janusz Karwat, na przykład w zaborze pruskim działalność o charakterze paramilitarnym najszybciej i najszerzej upowszechniła się wśród młodzieży akademickiej i gimnazjalnej pozostającej w kręgu oddziaływania endeckiego Związku Młodzieży Polskiej „Zet". Działalność w zakresie szkoleń wojskowych podjęła także młodzież narodowa skupiona wokół wychodzącego we Lwowie pisma „Zarzewie", która wystąpiła z „Zetu", ponieważ krytykowała jego podporządkowanie Lidze Narodowej, oskarżanej o – jak podaje Henryk Bagiński – „lojalizm [...] względem rządu rosyjskiego, wyrzeczenie się hasła niepodległości, politykę «przystosowywania się» uprawianą w Dumie, ograniczenie zadań politycznych do autonomii dla Kongresówki, zawieszenie wydawania «Polaka» i działań niepodległościowych wśród ludu wiejskiego oraz zasadniczą zmianę stanowiska ND w sprawie bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie" .Środowisko zarzewiackie było między innymi inicjatorem powstania konspiracyjnego Polskiego Związku Wojskowego w 1908 roku w Galicji, którego zadaniem było przygotowanie i mobilizacja sił zbrojnych narodu do walki o niepodległość ojczyzny, a w szczególności przygotowanie i wyćwiczenie korpusu oficerskiego.

W 1911 roku środowisko „Zarzewia" powołuje do życia legalne Polskie Drużyny Strzeleckie, początkowo niechętne przywództwu Piłsudskiego w ruchu strzeleckim. Jednak po wybuchu wojny PDS połączyły się ze Strzelcem, co dało początek Polskiej Organizacji Wojskowej – „podziemnej armii" Piłsudskiego działającej równolegle do Legionów i niepodporządkowanej żadnemu z państw zaborczych. To do tych dwóch grup – wcześniej zantagonizowanych –przemawiał Piłsudski 3 sierpnia 1914 roku w Krakowie następującymi słowami: „Odtąd nie ma ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest

odtąd orzeł biały. [...] Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie, mam nadzieję, zniknie najlżejszy nawet cień różnicy między wami. [...] Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię". We wspólnym, ogólnonarodowym dziele walki o niepodległość połączyli się wychowankowie zarówno Polskiej Partii Socjalistycznej, jak i Narodowej Demokracji.

Strzelectwo w tym czasie traktowano nie jako sport, ale szkołę charakteru. Każdy oddany strzał w okresie poprzedzającym wybuch wojny stanowił lekcję odpowiedzialności za ojczyznę. W sumie według różnych źródeł ruch strzelecki przed wybuchem I wojny światowej liczył od 13 do 19 tysięcy członków. Wspomnijmy też w tym miejscu o młodzieży zrzeszonej w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", w harcerstwie czy dziesiątkach innych organizacji patriotycznych prowadzących działalność w zakresie szkolenia umiejętności przydatnych w służbie wojskowej. Ten trzon dzięki odpowiedniemu przygotowaniu mógł szybko i stopniowo rozwinąć się najpierw w Legiony, a następnie w armię masową, dzięki czemu stanowił rdzeń odrodzonego Wojska Polskiego. Bez tych ludzi zwycięstwo nad bolszewikami nie byłoby możliwe – rzadko mówi się o pladze dezercji rekrutów z pierwszego poboru przymusowego do WP wiosną 1919 roku, szczególnie niebezpiecznej, bo toczono przecież walkę z przeciwnikiem prowadzącym agresywną, rewolucyjną propagandę. Szalenie istotne w tym czasie budowanie etosu żołnierskiego, przywiązania do sztandaru, ducha bojowego i świadomej dyscypliny płynącej nie z nakazu, ale z wewnętrznej potrzeby żołnierza, najszybciej przebiegało w pułkach organizowanych na bazie właśnie byłych oddziałów legionowych i Korpusów Polskich w Rosji.

Legioniści tworzyli rdzeń trzech dywizji legionowych, 11.i 7.pułku ułanów, trafiali także do wielu innych oddziałów. Przekazywali im wyniesioną z formacji legionowych atmosferę koleżeństwa, ofiarności, patriotyzmu i wiary w zwycięstwo – które ostatecznie udało się osiągnąć. Legioniści nie byli zwykłymi „żołdakami", raczej kimś na wzór zakonników idei, obywateli z karabinami, których mundury stanowiły – używając poetyckiego języka – „zbroje wolności". Sam Piłsudski zauważał, że Legiony tworzyły „[...] [t]yp człowieka przechodzącego łatwo nad materialnymi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne. Typ człowieka łatwo znoszącego zmienności losu, byle mieć możność zachowania najlepszej cząstki swej duszy – szacunku dla siebie i szacunku dla swego honoru". Powstała na Zachodzie Błękitna Armia bez legionistów prawdopodobnie nie miałaby już gdzie wracać wiosną 1919 roku... A i sama zapewne by nie powstała w takiej formie bez stojącego na jej czele gen. Józefa Hallera, wcześniej dowódcy II Brygady Legionów Polskich.

Wydarzenia lat 1914–1920 w pełni potwierdziły słuszność koncepcji, wedle której stu wyszkolonych strzelców jest wartych więcej niż tysiąc porwanych patriotycznym uniesieniem powstańców uzbrojonych jedynie w kosy i szczere chęci – do takich właśnie wniosków doszedł Piłsudski, gdy studiował dzieje powstania styczniowego, które zresztą bardzo krytycznie oceniał z punktu widzenia przygotowania militarnego.

> Mimo że Ziuk sam twierdził, iż nigdy nie był zwolennikiem pracy organicznej, to przecież takową wykonał na płaszczyźnie wojskowej wraz ze swoimi współpracownikami przed rozpoczęciem I wojny światowej. Regularne zbiórki, zajęcia strzeleckie, kursy bojowe – były codziennym zasiewaniem polskości pomiędzy bojowcami, a później strzelcami. Bez tej żmudnej pracy nie dość, że nie miałby *kto* walczyć o niepodległość, to przede wszystkim wszelcy ochotnicy nie wiedzieliby,

> *jak* to robić. Zdobycie umiejętności bojowych, a także przesiąknięcie żołnierskim duchem i stylem życia to nie są cele możliwe do osiągnięcia w kilka dni czy nawet tygodni.

Piłsudski nie zmarnował danego mu czasu – niedługo po klęsce rewolucji zabrał się do wytężonej pracy szkoleniowej i organizacyjnej w zakresie formowania polskiej siły zbrojnej. I zrobił to rychło w czas – przygotował siłę, która wywalczyła Polsce niepodległość.

W czasie II Rzeczypospolitej sanacja wywodząca się z Legionów bez wątpienia popełniła wiele błędów, ale nie można jej na pewno zarzucić zaniedbania przygotowania wojskowego społeczeństwa, które następnie zaowocowało największą konspiracją w okupowanej Europie. W Armii Krajowej, Narodowych Siłach Zbrojnych, Batalionach Chłopskich i innych, licznych organizacjach konspiracyjnych uczestniczyły setki tysięcy ludzi. Kolejne setki tysięcy wspierały bezpośrednio lub pośrednio ich działania. Taka skala oporu miała swoje konkretne przyczyny – jedną z nich był fakt, że w okresie II Rzeczypospolitej ideą militaryzacji przesiąknięta była znaczna część narodu. Od programów szkolnych po obowiązkową służbę wojskową i liczne organizacje – jak to byśmy dziś nazwali „pozarządowe" – takie jak Związek Strzelecki czy Przysposobienie Wojskowe Kobiet, które przygotowywały społeczeństwo do walki.

Warto na chwilę pochylić się jeszcze nad zjawiskiem narodowego podziemia – szczególnie na łamach „Polityki Narodowej" warto zadać sobie pytanie, jak to się stało, że ruch, który przecież przed wojną nie przywiązywał nadmiernej uwagi do zagadnień militarnych, po 1939 roku wytworzył jedną z najpoważniejszych sił zbrojnych w okupowanej Polsce. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie wskazał prof. Jarosław Tomasiewicz w wywiadzie opublikowanym w 20. numerze „Polityki Narodowej":

„[...] kult Piłsudskiego i Legionów (przypomnę – bardzo intensywnie wdrażany w szkołach) wywierał wpływ przynajmniej na część młodych narodowców. Szczególnie wyraziście widać było fascynację czynem legionowym i całym duchem romantycznym w najmłodszej frakcji obozu narodowego – wśród falangistów Piaseckiego, którzy otwarcie mówili o konieczności syntezy myśli narodowej i „żołnierskiej" (co było eufemizmem na określenie tradycji piłsudczykowskiej). Nie tylko zresztą oni. Osobiście uważam, że fenomen Narodowych Sił Zbrojnych – jaskrawo sprzeczny z całą wcześniejszą tradycją endecką – był w dużej mierze owocem tych fascynacji".

Lekcje dla współczesnej Polski

Tak jak w przypadku Romana Dmowskiego aktualne jest hasło, żeby nie tyle go czytać i cytować, ile rozumieć sposób jego myślenia o polityce, tak w przypadku Józefa Piłsudskiego można postulować nie tyle wieszanie jego portretów, ile raczej naśladowanie jego czynu. Ten ma oczywiście znaczenie historyczne – był bowiem kluczowy dla odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów – dużo ważniejsze jest jednak to, że pewien określony sposób działania obrany przez Piłsudskiego okazał się po prostu skuteczny, a więc chociażby z tego powodu był wart naśladowania. Warto też odnotować: nie jest prawdą twierdzenie obecne w głównej narracji współczesnego ruchu narodowego o tym, że historycznie obóz narodowy podążał jedną, wyraźnie obraną ścieżką. Przeczy temu chociażby przykład istotnego przecież środowiska zarzewiaków, którzy ideę pracy organicznej zdecydowali się realizować właśnie z karabinem w ręce. Figura obywatela-żołnierza, obecna w publicystyce jednego z ojców polskiej idei narodowej, Zygmunta Balickiego, nie zdobyła popularności w głównym nurcie ruchu narodowego, prawdopodobnie ze

względu na przyjęcie jej na sztandary przez konkurencyjne środowisko polityczne. To dziedzictwo z perspektywy ponad wieku należy ocenić negatywnie, bo to właśnie wojskowy mundur był (i jest) najlepszym nośnikiem polskości. Pokusić się można o stwierdzenie, że tak jak wojny rewolucyjnej Francji i wprowadzony wtedy masowy pobór były kluczowe dla powstania nowoczesnego narodu francuskiego, tak wojna polsko-bolszewicka i ówczesne umasowienie Wojska Polskiego były kluczowe dla powstania nowoczesnego narodu polskiego i okrzepnięcia nowo narodzonego państwa.

Dzisiaj ponownie doświadczamy geopolitycznego przesilenia, kiedy oczywista staje się prawda doskonale rozumiana przez Piłsudskiego – że tylko siła gwarantuje przetrwanie w świecie rządzonym przez imperia. W latach 20. XX wieku Naczelnik podkreślał: „Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią. Sprawiedliwość i wolność bez siły jest gadulstwem i dziecinadą". Tę siłę naród polski, a szczególnie polski ruch narodowy musi wytworzyć. Piłsudski polską siłę zbrojną zorganizował z idealnym wyczuciem dziejowego momentu – kto wie, czy gdyby Strzelec powstał na przykład rok przed wojną, to czy zdążyłby spełnić swoją historyczną misję? Czy będziemy mogli coś podobnego powiedzieć o naszych działaniach, gdyby okazało się, że któryś z sąsiadów zaatakuje nas w przeciągu dekady, co przecież nie jest abstrakcyjnym scenariuszem? Nie trzeba nam tabunów wiecznie rozpolitykowanych działaczy, ale raczej zdyscyplinowanej kadry potrafiącej obsługiwać broń i przekazywać tę wiedzę dalej. W Polsce w ostatnich latach gwałtownie rośnie popularność sportu strzeleckiego – czemu sprzyjają obecne przepisy. Każdego roku wydawanych jest ponad 40 tysięcy pozwoleń na posiadanie broni sportowej lub kolekcjonerskiej, a sam proces uzyskania pozwolenia jest generalnie łatwiejszy niż uzyskanie prawa jazdy. Wystarczy być porządnym obywatelem, zapisać się do klubu strzeleckiego i odłożyć kilka tysięcy złotych. Wystarczy trochę chęci, aby rozpocząć regularne treningi. Istotne jest też samo podejście do broni – nie powinna być ona traktowana indywidualistycznie, „z amerykańska", jako narzędzie obrony wolności i gwarant przestrzegania praw obywatelskich, tylko raczej jako wyraz odpowiedzialności za ojczyznę. Współczesny ruch strzelecki ma więc wspaniałe warunki do rozwoju.

Istotny jest też trening wytrzymałościowy i wydolnościowy. Marsze długodystansowe z ciężkim plecakiem oprócz niewątpliwych walorów turystycznych i zdrowotnych wzmacniają odporność organizmu na wysiłek – niezbędną w przypadku ewentualnej walki z wrogiem – a także uczą przetrwania w ciągu dnia i nocy w różnych warunkach geograficznych i pogodowych czy odnalezienia się w terenie bez smartfona (pozostawianie śladów elektronicznych na współczesnym polu walki może bardzo szybko skończyć się śmiercią).Ćwiczenia wykonywane w grupach przez osoby, które wiedzą, po co to robią, zacieśniają więzi i budują wzajemne zaufanie, bardzo potrzebne w przypadku ewentualnej konspiracji, zwalczania dywersji czy działań partyzanckich.

Współczesne pole walki coraz częściej wykorzystuje bezzałogowe statki powietrzne, dlatego umiejętność obsługi dronów staje się nieoceniona. Drony pełnią kluczową funkcję w rozpoznaniu, kierowaniu ogniem artylerii, a nawet w działaniach bojowych, co udowodniła wojna na Ukrainie. Ich wszechstronność i relatywnie niski koszt sprawiają, że są wykorzystywane powszechnie.

Znajomość obsługi dronów może zwiększyć szanse przetrwania na polu walki, pozwalać na lepsze planowanie operacji oraz zapewniać przewagę informacyjną nad przeciwnikiem. Warto więc zdobywać wiedzę w tym zakresie, gdyż technologia ta odgrywa coraz większą rolę w nowoczesnych konfliktach zbrojnych. A taką wiedzę można zdobywać bezproblemowo już teraz.

Podkreślić trzeba także, że Wojsko Polskie stwarza dziś świetne możliwości do szkolenia podstawowego lub zaawansowanego. Poczynając od miesięcznych szkoleń w ramach dobrowolnej służby wojskowej (z opcją rocznego szkolenia specjalistycznego), przez różne wakacyjne moduły szkoleniowe skierowane do studentów, na weekendowych służbach w Wojskach Obrony Terytorialnej kończąc. Tak naprawdę dzisiaj wystarczy mieć trochę chęci, aby za darmo (a nawet z wynagrodzeniem!) zdobyć cenną wiedzę z zakresu obsługi broni, terenoznawstwa, medycyny itd. Możliwości jest bardzo wiele i poza nielicznymi przypadkami nie ma sensownych wymówek dla niepodjęcia wysiłku w tym kierunku. Nie możesz iść do wojska na miesiąc, bo twoja praca na to nie pozwala? Idź na weekendowe szkolenie WOT (jeżeli nie możesz uczestniczyć ciągiem w 16-dniowym szkoleniu, możesz je zaliczyć właśnie w trybie weekendowym). Masz zajęte weekendy, bo opiekujesz się małymi dziećmi? Zrób chociaż pozwolenie na broń albo kurs obsługi dronów, a dla treningu zabieraj na rajdy dzieci w specjalny plecak jako „zamiennik" dla plecaka wojskowego (ciężar będzie mniej więcej podobny) – a wszyscy będą zadowoleni. Wykorzystuj każdą chwilę na trening. Poznawaj ludzi z podobnym podejściem, zrzeszaj się w grupy proobronne i strzeleckie. To naprawdę nic trudnego.

Nie dajmy się zwieść pozorom, że dzięki wydaniu określonego procentu PKB na zbrojenia, będziemy bezpieczni – otóż na pewno nie będziemy, jeżeli najpierw nasze społeczeństwo nie przyswoi sobie ponownie idei obywatelskiej militaryzacji, która także w pierwszych dekadach XXI wieku jest odpowiedzią na geopolityczne wyzwania stojące przed Polską.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=OQlPzvDlyZA

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/polska-filozofia-przetrwania-zolnierska-idea-pilsudskiego-a-wspolczesnosc/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć